

NOWINY RZESZOWSKIE

Sobota i niedziela, 2 i 3. III. 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 52 (4263) | Wyd. A

Nakład 91.628

Król Laosu Savang Vatthana z wizytą w Polsce

WARSZAWA

1 km. przed południem przybył z oficjalną wizytą do Polski król Laosu Savang Vatthana na czele delegacji, w której skład wchodzi premier rządu laotańskiego książę Souvanna Phouma.

Na lotnisku, udekorowanym flagami Polski i Laosu, delegację powitali: przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz oraz członkowie Rady Państwa i rządu. Obecni byli szefowie i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Aleksander Zawadzki i Savang Vatthana wygłosili przemówienia powitalne.

Z lotniska gości laotańscy udali się do swojej rezydencji. Podczas przejazdu ulicami Warszawy król Laosu i towarzyszące mu osoby serdecznie witali mieszkańców stolicy.

W godzinach południowych król Laosu — Sri Savang Vatthana, któremu towarzyszył premier rządu laotańskiego Souvanna Phouma, ministrowie — Quinim Pholsena, Phoumi Vongvichit i Ngon Sananikone, ambasador Khamphan Panya i dyrektor protokołu Ouday Souvanna-Vong, złożyli wizytę przewodniczącemu Rady Państwa — Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Z polskiej strony obecni byli: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stanisław Kulczyński, sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — amb. Edward Bartol.

Następnie przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Za-

wadzki w towarzystwie polskich mężów stanu rewizytował króla Laosu Sri Savang Vatthana.



Król Laosu SAVANG VATTHANA



Premier Laosu SOUVANNA PHOUMA

Premier J. Cyrankiewicz udaje się z wizytą oficjalną do Meksyku

WARSZAWA

Na zaproszenie rządu Meksyku, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz uda się z oficjalną wizytą do tego kraju dnia 5 marca br.

Czy istnieje życie w Galaktyce?

NOWY JORK

Wybitny astronom amerykański, prof. Motz oświadczył niedawno, iż badania naukowe zdają się potwierdzać teorię, że w Galaktyce istnieją „pewne formy życia”. Prof. Motz wysunął hipotezę, według której na Drozde Mlecznej może znajdować się około 600 milionów planet z „wysokim poziomem inteligentnego życia”. Stwierdził on, iż Galaktyka składa się z około 200 milionów gwiazd podobnych do naszego Słońca i wokół każdej takiej gwiazdy mogą krążyć przeciętnie trzy planety, na których występuje życie.

ZA CZĘSTO PUSZCZAŁ MOTOR...

PARYŻ Obywatel USA, Stanley Skierczyński podczas rozprawy rozwodowej ościążony został zeznaniami swej żony, która podała, iż jej mąż nie tylko garażuje motocykl w pokoju, lecz także przeprowadza w mieszkaniu wszelkie reperacje i niezmiernie często puszcza motor w ruch.

Sąd udzielił rozwodu, a Stanley został poza tym skazany za zakłócanie porządku publicznego.

DNIA

Tylko raz widział mecz piłkarski...

PARYŻ 24-letni robotnik rolny, Elias Gomez, mieszkający w pobliżu Madrytu, wygrał w totalizatorze piłkarskim rekordową sumę ponad 7 mln pesetów (około 4 tys. funtów szterlingów). Gomez oświadczył, że tylko raz w ży-

Mróż nadal się utrzymuje Poważne zakłócenia w komunikacji

W dalszym ciągu na terenie Rzeszowszczyzny utrzymuje się bardzo niska temperatura. 1 km. nad ranem było w Lubaczowie minus 34 stopni, w Rzeszowie minus 31, w Przemyślu minus 26. Powoduje to bardzo poważne zakłócenia w komunikacji. Wstrzymano wyjazd autobusów w kierunku Warszawy, na pozostałych liniach ruch jest niezmiernie utrudniony.

Jeszcze większe trudności powstały na PKP. Np. na odcinku Boguchwała — Czudec, na linii Rzeszów — Jasło nastąpiło pęknięcie szyn, w wyniku czego przerwa w ruchu trwała przeszło godzinę. Przez całą noc zablokowany był tor na trasie Przeworsk — Grodzisko na skutek wykolejenia się wagonów (przyczyna: pęknięcie osi) pociągu towarowego. Ruch wznowiono dopiero rano.

Dalszy rozwój rolnictwa wymaga wielkiej mobilizacji sił całej partii i wszystkich jej organizacji

W przemówieniu końcowym Władysław Gomułka poruszył przede wszystkim problemy związane z podniesieniem na wyższy poziom gospodarki PGR i najwłaściwszym wykorzystaniem środków przeznaczonych na ten cel przez państwo oraz zwrócił uwagę na konieczność przezwyciężenia niektórych przejawów słabości w pracy kółek rolniczych, a także nawiązał do zadań, jakie wypływają z uchwał XII Plenum KC PZPR dla instancji i organizacji partyjnych.

Mówca stwierdził, że rolnictwo jest szczególnie słabym ogniwem gospodarki narodowej. Każdy wstrząs w rolnictwie, każdy nieurodzaj odbija się rykoszetem na całej gospodarce. Nieurodzaj w 1962 r. spowodował konieczność dokonania zmian w planach i w założeniach inwestycyjnych na rok bieżący i na następne lata planu 5-letniego. Rolnictwo musi więc być wzmocnione, przede wszystkim drogą zwiększenia nakładów inwestycyjnych.

Przeznaczenie na rolnictwo dodatkowo 9—10 mld zł na lata 1963—1965 może polepszyć sytuację tylko w niewielkim stopniu. Ale na więcej nas nie stać — tym bardziej, że tegoroczna zima wyrządziła duże szkody, wykazała konieczność przeznaczania dodatkowych nakładów inwestycyjnych na rolnictwo i niektóre inne dziedziny gospodarki.

Srodki na te cele można wygospodarować jedynie drogą dalszych przesunięć w planie inwestycyjnym. Nie ulega przy tym wątpliwości, że nakłady inwestycyjne na rolnictwo muszą nadal wzrastać, a tempo tego wzrostu powinno w przyszłości być znacznie wyższe niż w innych dziedzinach gospodarki.

Wł. Gomułka podkreślił następnie, że XII Plenum nie wytycza programu przebudowy rolnictwa w ogóle, gdyż na to jeszcze nie ma warunków, wydaje się jednak, że byłoby trudne dokonanie socjalistycznej przebudowy naszej gospodarki rolnej bez postawienia na właściwym poziomie państwowych gospodarstw rolnych. Dlatego poświęcono tyle uwagi zagadnieniu — jak i co należy zrobić, aby umocnić PGR-y, aby ulepszyć, usprawnić, u-

nowocześnieć ich gospodarke, przy maksymalnym wykorzystaniu tych środków, którymi rozporządzamy.

Niezależnie od stanu ich gospodarci, wszystkie PGR wymagają nakładów inwestycyjnych. Stać nas na to, aby w ciągu najbliższych lat w sposób zasadniczy podnieść poziom gospodarki wszystkich PGR-ów, tak aby każde państwowe gospodarstwo rolne stało się gospodarstwem wzorcowym.

Problemem zasadniczym są kadry. Nie chodzi tylko o

Wydaje się np. konieczne wprowadzenie stażu pracy dla młodzieży kończącej szkoły mechanizacji rolnictwa.

Wł. Gomułka stwierdził następnie, iż należy stworzyć cały system planowego kierowania kadrą do określonych działów produkcji i do określonych miejsc. Dotyczy to całokształtu gospodarki narodowej, a konieczne jest szczególnie w rolnictwie. Traktorzystów, mechaników i kombajnów należy kształcić również w POM-ach.

Nawet niedostateczne kwalifikacje kadr oraz stosunkowo wysokie koszty remontów nie usprawiedliwiają deficytu. Jest przecież wiele kółek, które racjonalnie wykorzystują swój sprzęt mechaniczny i osiągnęły zyski.

Praktyka mechanizacji rolnictwa poprzez kółka rolnicze musi ulec istotnej zmianie. Przydział zestawów maszynowych musi być każdorazowo rzetelnie kontrolowany. Trzeba przydzielać ciągniki tym, którzy potrafia je lepiej wykorzystywać z pożytkiem społecznym. Zanim kółko otrzyma sprzęt, powinno odpowiednio przygotować się do jego eksploatacji. Trzeba skończyć ze zraczającą się obecnie praktyką, że drogi i deficytowy sprzęt mechaniczny niszczy — pozostawiany pod gołym niebem, lub eksploatowany jest przez ludzi do tego nie przygotowanych.

Trzeba stworzyć również dostatecznie szerokie zaplecze remontowe. Temu celowi mogłyby służyć gromadzkie warsztaty remontowe — filia POM-ów.

Znaczna część kółek rolniczych (ok. 10 tys. — na ogólną liczbę 28 tys.) nie posiada agregatów omlotowych. Równocześnie kółka posiadają środki na zakup tego sprzętu. Zakup agregatów omlotowych dla każdego kółka, dla każdej wsi — to pierwszoplanowe zadania kółek rolniczych.

W dalszym ciągu przemówienia Wł. Gomułka oświadczył, że do pracy bezpośrednio w kółkach skierowano sporą liczbę specjalistów, a tymczasem wielu z nich zamieszkuje w miastach i nie okazuje należytej pomocy kółkom rolniczym. Takiego stanu rzeczy nie można tolerować.

Przed kółkami stoi ogromny zakres zadań — nie tylko mechanizacja, ale i ulepszanie gospodarki nasiennej, walka z chwastami, zmiana struktury zasiewów, rozszerzanie upraw pszenicy, podniesienie zbiorów pasz wysokobiałkowych itd. Stanowi to szeroki program działania dla każdego kółka rolniczego.

Władysław Gomułka poruszył również problem pediatru gospodarstw rolnych. Proces tak szybkiego, jak u nas rozdrobnienia gospodarstw nie zachodzi prawie w żadnym innym kraju. W całym świecie występuje proces odwrotny — koncentracji ziemi, w naszych krajach w sposób socjalistyczny, a w krajach zachodnich — w sposób kapitalistyczny. Proces rozdrobnienia musi ulec zahamowaniu. Wymaga to wprowadzenia zakazu podziału gospodarstw rolnych i odpowiednich zmian w prawie spadkowym.

Wł. Gomułka oświadczył, iż prace w PGR-ach powinny być ściśle związane z wszechstronnym podnoszeniem produkcji. U podstaw powinna leżeć zasada: Im lepsza i wyższa produkcja, tym lepsze zarobki. Załogi PGR powinny być materialnie zainteresowane w podnoszeniu produkcji.

Z kolei Wł. Gomułka zajął się niektórymi problemami kółek rolniczych. Podkreślił on, iż kółka wniosły poważny i pozytywny wkład w naszą gospodarkę.

Niemniej w działalności kółek rolniczych występują liczne słabości. Najważniejszą z nich jest to, iż większość kółek nie potrafiła dotychczas w racjonalny sposób wykorzystywać nabywanych ciągników i zestawów maszynowych.

Wiele kółek żąda dopłat na pokrycie deficytu przy eksploatacji maszyn. Kółka te chciałyby pokrywać deficyt z Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Przemówienie końcowe Władysława Gomułka na XII Plenum KC PZPR

Kierowników gospodarstw PGR będą potrzebowały coraz większej kadry wysoko kwalifikowanych specjalistów. Potrzeby w tej dziedzinie będą stale wzrastać, tym bardziej że będzie się powiększał ogólny obszar PGR. Dostateczna liczba kwalifikowanych fachowców istnieje. Zadanie polega obecnie na tym, aby część specjalistów rolnych, zatrudnionych w różnych instytucjach, przesunąć do PGR.

Pewne wyniki mogłoby dać dalsze przesuwanie kierowników z lepszych gospodarstw do gorszych. Należy też w dalszym ciągu doszkalać zarówno kierowników gospodarstw, jak i innych specjalistów, kierując ich — w miarę możliwości — na kilkuniesięczne kursy stacjonarne.

Mówiąc o stażystach dyplomatycznych i sekretarz KC stwierdził, że niezależnie od obowiązkowego stażu trzeba ustalić dla nich takie warunki pracy, aby pozostawali na stałe w produkcji, w PGR. Obecni kierownicy gospodarstw powinni posiadać u siebie 2—3 młodych ludzi z wyższym wykształceniem, którzy — ucząc się, a jednocześnie praktykując — będą przygotowywać się do samodzielnej pracy w przyszłości. Stażystami powinny zostać także osoby, które organizacje partyjne i młodzieżowe.

Władysław Gomułka zwrócił następnie uwagę, iż niezwykle jest fundowanie stypendiów dla studentów uczelni rolniczych przez instytucje czy urzędy nie związane bezpośrednio z produkcją rolną (instytucje kontraktacyjne, banki itd.). Stypendia tego rodzaju powinny fundować określone gospodarstwa rolne. Student już w czasie nauki powinien być związany z danym gospodarstwem. Każde gospodarstwo potrzebuje także kwalifikowanej załogi robotniczej, a przede wszystkim mechaników, traktorzystów, kombajnów. W tej dziedzinie istnieją również poważne braki; aby im zaradzić, trzeba szukać różnych sposobów rozwiązania.

Sytuacja baryczna: W dalszym ciągu nad Europą zalega roległy wyż z ośrodkiem nad Podolem. Atlantyk oraz północno-wschodnią Rosję obejmują układy niżowe.

Prognoza pogody (na sobotę): Zachmurzenie przeważnie umiarkowane, miejscami duże a nawet możliwe drobne opady śniegu. Nocą i rano zamglenia. Temperatura dnem od minus 1 do minus 5 st., nocą do ok. minus 15 st. Wiatry słabe, zmienne, z przewagą północnych i północno-zachodnich.

**Sobota i niedziela
2 i 3
marca 1963 r.**

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — sob., niedz. — Świętoszek — godz. 19

WYSTAWY

STULECIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO — wystawa czynna w Muzeum, ul. 3 Maja od godz. 10-14

Wystawa prac uczniów Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie i Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu — czynna w Muzeum, ul. 3 Maja od godz. 10-14

KINA

RZESZÓW
ZORZA (ul. 3 Maja) — sob. niedz. — Zdrójca jest wśród nas (ang. I. 12) godz. 15.30, 17.45 i 20, APOLLO (ul. 3 Maja) — sob., niedz. — Dziewczyna z dobrego domu (pol. I. 16) godz. 15.30, 17.45 i 20, MEWA (ul. Dąbrowskiego) — sobota — nieczynne, niedziela — Futrzany gang (ang. I. 12) godz. 17, 19, SWIT (ul. Lan-giewiczza) — Miłość Aloszy (panorama rad. I. 14), sobota godz. 17, 19, niedziela godz. 16, 17 i 18, WDK (Klub Dobrego Filmu) — niedziela — Pogadanka dr. M. Kotlar-czyka pt. Sztuka żywego sło-wa oraz film (tytuł dla KDF) — sala nr 30 — godz. 18

PORANKI NIEDZIELNE

ZORZA — Zyjąca pustynia (USA I. 7) godz. 10, APOLLO — Alicja w krainie czarów (USA I. 7) godz. 16, MEWA — Czerwony Kapturek (pol. I. 7) godz. 12, WDK — Kot i sarenka (USA I. 10) godz. 10

BRZOZÓW Robotnik — nie-dziela — Tomcio Paluch (meisysk. I. 9), DEBICA Uleciała — sobota — Zebro Adama (USA I. 16) — niedz. Patria o murze (pol. I. 12), Gryf — sob., niedz. — Spot-kanie w „Bajce” (pol. I. 16), GORLICE Górnik — sob., niedz. — Mój stary (pol. I. 14), Wiarus — sob., niedz. — Wol-ga, Wołga (radz. I. 12), JA-ROSŁAW Gdynia — sobota — Biały Kanion (USA I. 14) niedziela — Gangsterzy i il-lustratorzy (pol. I. 14), Okca — sob., niedz. — W 80 dni dookoła świata (USA I. 12), JA-SŁO Syrrena — sobota, niedziela — Spłaca król-ewna (USA I. 12), KROŚNIE Pionier — sob., niedz. — Jak być kochaną (pola. I. 16), Ka-miona — sob., niedz. — Czyste niebo (radz. I. 16), KOLBU-SZOWA Gładyna — sob., niedz. — Jada goście, jada (pol. I. 16), LESKO Jutrzen-ka — sob., niedz. — Szynka do ust (wł. I. 16), LEŻAJSK Radioś — sob., niedz. — Ro-zetka Milczarków (pol. I. 12), LUBACZÓW Melodia — nie-dziela — Okup (USA I. 16), LAŃCUT Zniz — sobota — Niezastąpiony kamerdyner (ang. I. 12), niedziela — Jazz, jazz, jazz (ang. I. 14), MIE-LEC Bałka — sobota — Pod jednym sztandarem (USA I. 14), niedziela — Biały Kanion (USA I. 14), DK — sob., niedz. — Zdarzyło się w Rzymie (wł. I. 16), Tęcza — sob., niedz. — Zakończony bundle (USA I. 9), NISKO Sam — sobota — Romeo i Julia (ang. I. 16), niedziela — Miłość i gniew (ang. I. 16), PRZEMYSŁ Bałtyk — sob., niedz. — Między brzegami (pol. I. 16), Kosmos — sob., niedz. — Druwi stoją otworem (jug. I. 16), Olimpia — sobota — Miłość w górach (czes. I. 16), niedziela — Głos i tamtego świata (pol. I. 16), PRZE-WORSK Warszawa — sob., niedz. — I ty ostatnie Indi-anim (pol. I. 9), ROPCZY-CE Przyjaźń — sob., niedz. — 400 białek (fr. I. 16), SANOK Pokój — sob., niedz. — Musie-hall (ang. I. 16), San — nie-dziela — Bestia (węg. I. 16), STALOWA WOLA Bałada — sobota — Ciekawski za biur-ka (wł. I. 16), niedziela — Kapral z Madagaskaru (fr. I. 16), DK — sob., niedz. — 150 do Ruszy (USA I. 16), Energetyk — sob., niedz. — Szczęście (fr. I. 16), STRZY-ZÓW Odrodzenie — niedziela — Kryptonim „Ciecor” (USA I. 16), TARNOBROZEG Wisła — niedziela — Zakończony bundle (USA I. 9), USTRZYKI Orzeł — sob., niedz. — Świat się śmieje (franc. I. 16).

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 13.00 17.00 20.00 23.00 9.00 Dla kl. III i IV — aud. pt. Co się zmienia w tej muzyce 10.30 Mówi Technika 11.00 Dla kl. V — „Album

Garoffiego“ 11.30 Na weselo 11.50 Rodzice a dziecko 13.00 Dla kl. III i IV — aud. pt. „Czary nie czary, Doktora Mów Dobrze“ 14.00 Nieza-pomniane stronice 15.10 Spor-towcy wiejscy na start 16.35 Program młodzieżowy 18.00 Nasz Gallup 19.05 Wędrowki muzyczne po kraju 21.00 Podwieczorek przy mikrofo-nie 22.30 Melodie taneczne.

PROGRAM II

Program dnia: 6.17 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 19.00 23.50 9.35 Muzyka dla wszystkich 10.00 Koncert muzyki roz-rywkowej 10.40 Sześćie ro-zdzinne 11.00 Sonaty fortepiano-we 11.28 Muzyka baletowa 12.35 Dawne arie i pieśni 13.20 Audycja literacka 13.45 Czego chętnie słuchamy 14.45 Błękina sztafeta 15.00 Muzyka operowa 15.30 Dla dzie-ci — aud. słowno-muzyczna — pt. „Piotruś i wilk“ 16.05 So-botni podwieczorek taneczny 17.25 Uniwersytet Radiowy 18.05 Recital tygodnia 19.30 Matysiakowie 20.00 Słynni pieśniarze 21.40 Gra Poznań-ska Piętnastka Radiowa 22.30 Sobotni cocktail rozyrkowy 23.30 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR

13.00 Radio-reklama 16.15 Dzień nasz powszedni 13.25 Magazyn w języku ukraiń-skim 13.45 Koncert żywych 16.06 Gwiazdy z mojej piytoteki 16.35 Sierżynka odpowiedzi na listy 16.40 Rzeszowski Maga-zyn Rozmaitości.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

11.45 Dla szkół: Geografia (kl. V) — Od bieguna do rów-niaka 12.15 Przerwa 16.55 Pro-gram dnia 17.00 Wiadomości 17.05 Dla dzieci: 1) Co zoba-czymy, 2) Miś z okienka 17.35 Wołga, Wołga — film fab. (radz.) dozwolony dla mło-dzieży 19.15 Rozmowy wie-czorne 19.30 Dziennik 20.05 Dobranoc 20.05 Pegaz 20.45 Przygoda w niebie — film fab. (bułg.) od lat 16 22.10 Wiadomości 22.30 Sprawozda-nie z Mistrzostw w Jęzdzie Figuralnej na Łyżwach (Cor-tina d’Ampezzo)

KATOWICE

10.30 Film fabularny 20.45 Film fabularny.

NIEDZIELA

PROGRAM I
Wiadomości: 6.00 7.00 8.00 9.00 12.05 16.00 23.00 9.05 Fała 9.30 Radiowy Ma-gazyn Włoski 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkol-ny: Bajka pt. Bal pod lodow-ą szybka 10.20 Koncert ży-czeń 11.40 Opowiesci bałkań-skie 12.20 Poranek muzyki operkowej 12.50 Niedzielny kiermasz muzyczny 13.30 Roz-mowy z gośćmi 13.40 Gra Polska Kapela 14.30 w Jęzdzianach 15.00 Magazyn mie-sieczny „Kultura plinie pozu-kiwana“ 16.30 Teatr Polskiego Radia „Dama od Maxyma“ 17.15 Muzyka taneczna 18.00 Wyniki regionalnych gier li-zczbowych 19.05 Zespół Dze-dziwlatka 19.25 Wspomnij mnie 20.30 Matysiakowie 21.00 Nie-dzielne wieczory muzyczne 22.40 Wierzą miesięca.

PROGRAM II

Program dnia: 7.20
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 17.00 20.00 23.50 9.30 Radiowa piosenka mie-siaca 10.00 Nowe piaty pol-skich nagrań 10.30 Władysław Broniewski — wiersze w recy-tacji poety (odtworzone z taśm) 11.00 Uлюбione melodie 11.30 Zespół Dziwlatka 11.40 Słuchamy muzyki ludowej 12.10 Poranek symfoniczny 13.30 Moskwa z melodii i mu-zyką słuchaczom polskim 14.00 Po raz pierwszy na naszej antenie 14.30 Popularna melo-dia 15.00 Dla dzieci słuch. „Wszystcy się przesładają“ 15.45 11 lat polskiej piosenki 16.30 Koncert ehopimowski 17.30 Zgadnij-gadajka 19.00 Teatr Polskiego Radia „Dziwlatki kochankę kawalerską Dorna“ 19.40 Muzyka taneczna 20.00 Rewia piosenek 21.25 Rock and roll po japońsku 22.30 Ze świata opery.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR

11.00 Z biegiem Wiatry — opowiesci wędrownicza.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

— 9.35 Pro-gram dnia 9.30 TV Kurs Rol-nicy „Więcej pasz z własnego gospodarstwa“ 10.25 Przerwa 11.25 Program dnia 11.30 Po-ranek muzyczny 12.15 Sprawo-zdanie sportowe 14.00 Filmy z myślika 14.30 Chwila wspo-mnień (1979 r.) 15.00 Niedzielnia Biesiada (Wrocław) 15.45 Sprawo-zdanie z Mistrzostw Świata w Jęzdzie Figuralnej na Łyżwach (Cortina d’Ampezzo) 16.00 Teatrzyk „Violiniek“ 16.30 Music-hall z Bułgari 18.30 Dziennik 20.00 Kwadrans re-cenzenta 20.15 Sportowa nie-dziela 20.45 Noce nad Nową film fab. (radz. od lat 16).

KATOWICE

14.00 Film fabu-larny

Sportowy rozkład jazdy

NARCIARSTWO

W USTRZYKACH DOLNYCH (sobota — niedziela): I Woje-wódzka Spółdzielnia Zimowa z udziałem 4-osobowych reprezen-tacji 17 powiatów.

KOSZYKÓWKA

II LIGA

2. III (SOBOTA) —
W RZESZOWIE: Resovia — Start (19.00)
W Gliwicach: AZS — Górnik
W Rudzie: Pogoń — Baildon
W Krakowie: Korona — AZS Kraków
Wisła Ib — Wawel
Cracovia — Tęcza

III LIGA

1. III (NIEDZIELA) —
W RZESZOWIE: Resovia — Tęcza (11.30)
W Rudzie: Pogoń — Górnik
W Gliwicach: AZS — Baildon
W Krakowie: Wisła Ib — AZS Kraków
Korona — Wawel
Cracovia — Start

LIGA OKRĘGOWA

Zryw Jarosław — Polonia Przemysł
Stal Łańcut — Polonia Przemysł
Zryw Jarosław — Czujaw Przemysł

KLASA A JUNIORÓW (FINAŁY)

W ŁAŃCUCIE: MKS Łańcut — Karpaty Krosno
Karpaty — Polonia Przemysł
Polna — MKS Łańcut

SIATKÓWKA

LIGA OKRĘGOWA (MĘSKA)

W KROŚNIE: Karpaty — Resovia
Resovia — Grunwald Rzeszów
Grunwald — Karpaty
W DĘBICY: Wisłoka — Stal St. Woła
Bieszczady Rzeszów — Sierka
Bieszczady — Stal St. Woła
Wisłoka — Sierka

TENIS STOŁOWY

I LIGA

W ŁODZI: Start — Karpaty Krosno
W WARSZAWIE: Drukarz — Karpaty

II LIGA

W KRAKOWIE: Garbarnia — Stal Mielec
Cracovia — Stal Mielec
Garbarnia — Stal St. Woła
Cracovia — Stal St. Woła

III LIGA

Stal Rzeszów — Stal Ib St. Woła. Unia Sarryna — JKS, Sierka
Polna, Bystawica — Czarni. Unia — Start. Orzeł — Czarni.

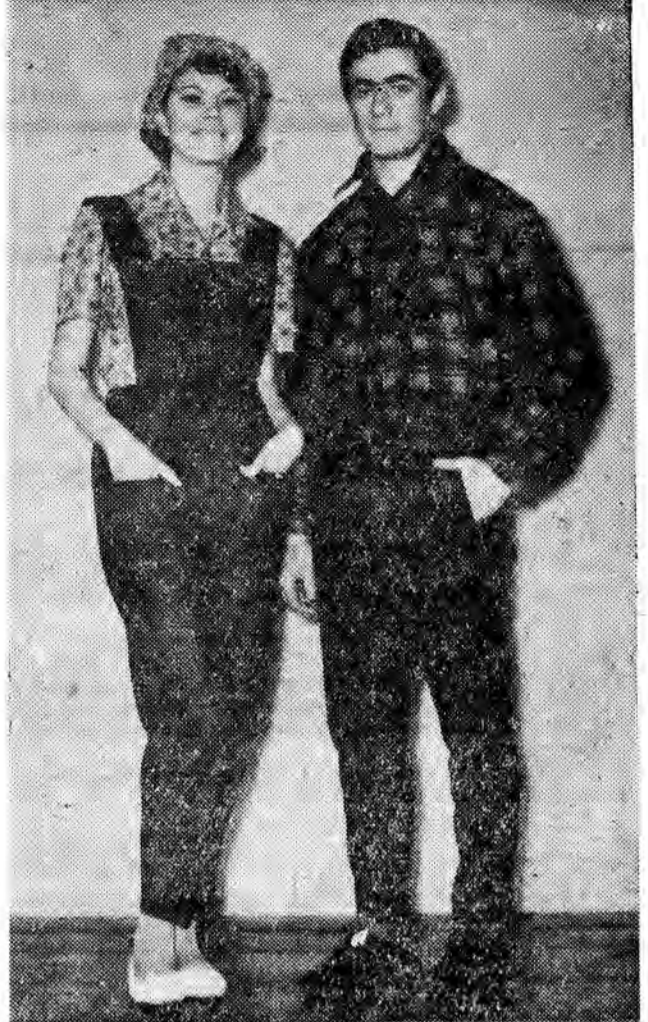
PIŁKA NOŻNA

MECZE TOWARZYSKIE

W MIELCU: Stal — Stal Rzeszów (12.00)
W RZESZOWIE: Resovia — Unia Tarnów (12.00)

BOKS — O PUCHAR GKEPIT

W SANOKU: Rzeszów — Lublin (13.00)



Szczecińskie Zakłady Prze-myślu Odzieżowego im. 22 Lipca wzbogacają corocznie asor-tyment produkcji w br. zapo-czątkowane wyrob nowych wzorów odzieży dziewczęcej. Są to przede wszystkim kom-pletły płaszowe, podomki dam-skie, bielizna oraz sportowe spodnie dziewczęce. Oprócz tego zwiększono także zapo-czątkowane wyroby spoden-ki sportowych spodni męskich tzw. taksów. W br. zakłady rozpoczęły

PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-409/2. KIEROWCÓW samochodowych z I lub II kat. prawa jazdy na samochody marki „Tatra“ i „Praga. OPERATORÓW sprzętu ciężkiego, MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH z uprawnieniami i stażem pracy zatrudni Natychmiast Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Ziemnych Oddział Wrocław Budowa nr 367 w Solinie pow. Lesko. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie plus dodatek bieżączki. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmujcie Dział Ekonomiczny PRZ O/Wrocław Budowa nr 367 w Soli-nie pow. Lesko. Dla pracowników zamieszłościowych kwatery i stołówka zapewnione w hotelach robotniczych.

K-428/1. SAMODZIELNEGO BRYGADZISTĘ Gospodarstwa Pomocniczego zatrudni od dnia 1 marca 1963 r. Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Dębicy. Wymagane wykształcenie średnie rolnicze. Mieszkanie rodzinne komfortowe zapewnia się. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zglo-szenia wyłącznie osobiste.

K-432/1. Kwalifikowanego ELEKTRYKA przy wodociągach Miejskich w Dębicy zatrudni natychmiast Miejskie Przed-siębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Dębicy. Warunki pra-cy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia należy kie-rować do dyrekcji Przedsiębiorstwa w Dębicy, ul. Rzeszow-ska 14, tel. 814 do dnia 10 marca 1963 r.

K-430/1. DWÓCH WOŹNYCH zamieszkałych w Przemysłu (na zmianę mieszkania pokój i kuchnia) — może być dwoje z rodziny zatrudni Technikum Gospodarcze w Przemysłu, ul. Słowackiego 21.

K-431/1. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem wyż-szym ekonomicznym lub prawniczym i 4-letnią praktyką w rachunkowości lub wykształceniem średnim ogólnym albo ekonomicznym oraz 6-letnią praktyką w księgowości na sta-nowisku głównych księgowych Oddziałów Rzeszów, Jasło, Jarosław, Łańcut i Mielec zatrudni Rzeszowski Przedsię-biorstwo Obrótu Nasionami „Centrala Nasienna“ w Stalowej Woli, ul. Śniadeckich Barak nr 4. Wynagrodzenie wg załącz-nika nr 3 do Zarządzenia Min. Roln. 152 z dnia 24 październi-ka 1962 r. Zgłoszenia należy kierować do St. Insp. Kad. Rze-szowskiego Przed. Obr. Nas. Rzeszów.

K-427/2. INŻYNIERA bud. lądowego z uprawnieniami na stanowisku Inspektora Nadzoru w Mielcu zatrudni natych-miast Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Stalowej Woli. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Mieszkanie M-3 zapewniamy w I kwartale br.

K-417/2. INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW i MAJSTRÓW do pracy na budowniach i w Zarządzie Przedsiębiorstwa zatrudni zaraz Dyrekcja Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-go — Rzeszów. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr RPB Rze-szów, ul. Dekerta 16, tel. 42-09.

Cukrownia „Przeworsk“ poszerza produkcję pasz

Szybki rozwój hodowli zwierząt na terenie województwa rzeszowskiego wymaga zwiększenia produkcji pasz wysokobiałkowych co się łączy z podniesieniem wyda-jności inwentarza w kierunku produkcji mleka, drobiu, jaj i trzody szynkowo-beko-nowej.

Nauka i praktyka rolnicza wykazują, że jednym ze sposobów poprawienia bilansu białka jest produkcja i susz świeżych zielonek roślin motylkowych. W roku 1963 po raz pierwszy w tym celu zostaną wykorzystane urządzenia suszarnicze Cukrowni „Przeworsk“. Suszarnia Cukrowni pracować będzie w oparciu o zaplecze surowcowa w powiatach Przeworsk (rejon plantacyjne Przeworsk, Kańczuga, Zarzecze) oraz częściowo pow. Jarosław i pow. Łańcut. Według założeń plantacje zielonek mogą się znajdować w odległości od 15 do 20 km od suszarni. Służba plantacyjna Cukrowni „Przeworsk“ przystąpiła już do kontraktacji zielonek na susz. Umowa kontraktacyjna gwarantuje plantatorowi opłacalne ceny zbytu następujących zielonek.

- za 100 kg zielonej masy:
1. Lucerna siewna — I kl. 26 zł z premią za terminową dostawę 39 zł
2. Koniczyna czerwona I kl. 23 zł z premią za terminową dostawę 34,50 zł
3. Trawa z łąk uprawnych I kl. 18 zł z premią za terminową dostawę 27 zł
4. Trawa z łąk naturalnych I kl. 16 zł z premią za terminową dostawę 24 zł
5. Peluska I kl. 19 zł z premią za terminową dostawę 28,50 zł
6. Wyka jara I kl. 19 zł z premią za terminową dostawę 28,50 zł
7. Mieszanka motyli I kl. 19 zł z premią za terminową dostawę 28,50 zł

Ceny surowca klasy II są nieco niższe i stanowią wraz z premią za terminową dostawę kwoty od 28,50 do 21 zł za 100 kg zielonej masy.

W umowie mocno jest podkreślona sprawa terminowej dostawy zielonej masy do suszarni, za co plantator otrzymuje 50 proc. premii od ceny podstawowej.

Przyjmuje się minimalne wskaźniki plonu zielonek z 1 ha.
Lucerna siewna — 250 q
Koniczyna czerwona — 250 q
Trawy z łąk uprawnych — 150 q
Trawy z łąk naturalnych — 150 q
Mieszanka motylkowa lub wyka jara — 150 q

Niewątpliwie najbardziej wydajną rośliną jest lucerna — królowa roślin pastwicznych za którą też płacone będą najwyższe ceny. Cukrownia apeluje do rolników o zapo-trytywianie się w nasiona lucerny w sklepach Centrali Nasiennej i zakładanie wiosną nowych lucerników. K-429/1

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE
POKÓJ kuchnia supercomfort Rzeszów (Osiedle) zamienić na większe. Telefon 26-09. G-335/1

SPRZEDAŻ
NASIONA cebuli włoskiej, gwa-rantowane, własnej produkcji, ostatniego zbioru — sprzedam. Oferty pisemne: „R-576“ PAR, Warszawa, Poczta 22. K-401/2

SPRZEDAM dom do rozbudowy w Rzeszowie i pole około Rze-szowa. Oferty 23-60 „Prasa“ Kra-ków, Wiśniewa 2. K-385/2

SPRZEDAM samochód osobowy marki „Volkswagen“ po bardzo małym przebiegu. Wiadomości Rzeszów, tel. 32-02. Pg-2a

RÓŻNE.

UWAGA! Wszyscy sędziwy trus-kawki prace. Rosną wszędzie, zimotrwałe, owocują całe lato do mrozów. Wiadomości: Sanok, Słow-ackiego 7 (obok pogotowia), Krosno, Słowackiego 6, Jasło, 3 Maja 12 (kwaciarnia), Przemysł, Jagiełłowska 21, Mielec, Krótko 5, (sklep warzywny), Tarnobrzeg, pl. Bartoza Głowackiego 3. G-250/22

SIATKĘ ogrodzeniową po starej cenie wysłać wytwórni Mą-czynskiego. Białność przy odbio-rze. Informacje: Kraków, Za-menhoła 33, tel. 225-33, do godz. 12. K-466/1

Z GUBY

WÓJTOWICZ Tadeusz zgubił do-wód rejestracyjny nr RB-1846 wydany przez Wydział Komuni-kacji Prez. Pow. Rady Narod. w Ustrzykach Dolnych dla ZEL „Bieszczady“ w Ustrzykach Dol-nych. K-433/1

Substancja przeciwzakowa w świecącym grzybie

W trującym grzybie japońskim odkryto substancję, która podczas prób hamowała rozwój nowotworów u myszy. Grzyb nazywa się Lam-peromyces japonicus, rośnie jesienią na butwiejących bu-kach i sędzie z tego, iż świeci w ciemnościach. Uczni ja-pońscy, którzy stwierdzili przeciwzakowe działanie wy-ciągu z tego grzyba, donoszą o swym odkryciu w brytyj-skim tygodniku „Nature“ z 19. I. 1963 r. (NNT-PAR)

W UROCZEJ powieści Stendhala pt. „Czerwone i czarne” margrabia de la Mole opowiada Julianowi Sorrelowi anegdoty o Ruvarolu z okresu jego hamburskiej emigracji. Znany z dowcipu i błyskotliwej inteligencji pisarz opowiadał hamburczynom dowcipy. Okazało się wówczas, że trzeba aż cztery tegie głowy na to, aby zrozumieć jeden jego dowcip.

Jeśli nie załamywać rąk, to można twierdzić, że podobna sytuacja wytworzyła się w dziedzinie percepcji współczesnej poezji, o tyle jednak gorsza, że często i czterech nie zrozumie poetyckiego sensu utworu.

Ludzie obrażają się więc i gniewają na Przybosa, Białoszewskiego, Herberta, Grochowiaka, a nawet — na mniej ekskluzywnego Różewicza.

Tak ważna dziedziną sztuki jak poezja w swej nowoczesnej formie przestaje być percypowana, mimo że sztuka staje się współczesnemu człowiekowi coraz bardziej potrzebna jako forma pojednania z rzeczywistością, jako obrazowa wiedza o świecie uzupełniająca naukowe poznanie logiczno-pojęciowe.

Staje się sztuka „wielką sprawą treści, sprawą kierunku i sensu życia...” (B. Suchodolski).

Można mówić o żywym nurcie współczesnej pedagogiki określanym jako wychowanie przez sztukę czy też jako wychowanie estetyczne o celach wybiegających w przyszłość.

Chodzi bowiem o człowieka socjalistycznej i komunistycznej przyszłości wielkiego myślenia, uczucia i wyobraźni.

Gdy się zważy, że współczesna poezja szuka w sposób docieklawy ostatecznej formuły losu człowieka, brzydoty i piękna, prawdy i dobra — to ucieczka ludzi od wielkiego źródła wzruszeń musi się wydać niepokojącym zjawiskiem.

Następuje bowiem charakterystyczny rozryw między wielkimi możliwościami cywilizacyjnymi współczesnego człowieka a niedorastaniem do tych zadań z powodu nie należytego przygotowania w określonej dziedzinie czy też z powodu braku potrzeb i zainteresowań.

Co więc należy czynić, by udostępnić zamknięte dla wielu czytelników regiony piękna? To bardzo trudne i skomplikowane zadanie. Wydaje mi się jednak, że na odcinku polonistycznej edukacji szkolnej można by w tej dziedzinie coś niecoś uczynić, nawet wtedy, gdy zaczęnie się kształtować proces dorastania człowieka do odbioru współczesnej poezji od spraw elementarnych. Jest faktem oczywistym, że współczesna poezja — to przede wszystkim sprawa języka i wyobraźni.

Język przestał być tylko narzędziem przekazu obrazów artystycznych — stał się w poezji awangardowej także materią kształtowaną świadomie przez twórcę.

W tradycyjnej poezji metafora potrafiła wprawdzie o kilka strun naraz, była często wartością wielowymiarową, ale zawsze jednak — dość łatwo — drogą racjonalnego, wyobraźniowego czy też intuicyjnego „klucza” prowadziła odbiorcę do dość jednoznacznej sytuacji u-

czuciowej zazwyczaj określonego bohatera lirycznego.

Prowadziła nawet wtedy, gdy autor silił się na twórczy, a zatem deformujący stosunek do języka (Leśmian, Tuwim).

Współczesna liryka awangardowa — dlatego między innymi różni się od tradycyjnej, ponieważ utwór poetycki staje się jak gdyby samodzielnym przedmiotem, poetycką kreacją językową, niekiedy mogącą być interpretowaną jako symboliczny równoważnik sytuacji uczuciowej.

JÓZEF NOWAKOWSKI ROZWAŻANIA PROFESJO- NALNE

Jest więc współczesna liryka awangardowa (Przybós, Białoszewski, Herbert, Grochowiak, Różewicz) intelektualna już w sferze języka.

Nie tylko w sferze znaczeń, ale także w sferze barw stylowych a nawet w sferze brzmień — twórczo i wszechstronnie wykorzystywanych.

Bogactwo przekształceń romantycznych, wykorzystywanie znaczeń strukturalnych wyrazów, wynalazczość słowotwórcza, poetyckie adideacje — bardzo ekspresywne syntetyzacje znaczeń, harmonizowanie i dysharmonizowanie barw stylowych — aż do tworzenia osobliwego aluzyjnego i eksperymentalnego języka poezji — oto niektóre tylko chwytły artystyczne w tej dziedzinie.

Znane są powszechnie tezy J. Przybosa o twórczości poetyckiej. W świetle wywodów teoretycznych poety nowoczesna twórczość liryczna, to wynalazcze laboratorium coraz sprawniejszych sposobów ekspresji językowej.

Tam, gdzie kończy się wynalazczość, kończy się poezja, a zaczyna powstawać stylizacja i zdobnictwo.

Przybós — jest, jak wiadomo, poetą rygoru słowa — i podobnie jak inni poeci awangardy marzy o ostatecznym zdaniu i słowie poetyckim, o absolutnym rygorze słowa i wzruszenia.

Chodzi o najmniej słów — najbardziej w sensie lirycznym syntetycznych. Wg Przybosa — literaturę piękna, a przede wszystkim poezję, zaczyna się właśnie wtedy, gdy piszący nie przyjmuje zastanego go przekształca, tworząc swój własny język artystyczny.

Współczesny poeta sprawdza i twórczo wykorzystuje wszystkie walory słowa.

W świetle tych zjawisk polonistyczna edukacja szkolna wydaje się być niewystarczająca na odcinku „walki” o słowo. Nie chodzi mi tylko o ciążenie programów ku histo-

ri literatury, co w efekcie zabija wrażliwość czytelniczą i jest we współczesnej szkole zjawiskiem anachronistycznym, ale również — o pewne tradycje i nawyki interpretacyjne.

Analiza ideowo-artystyczna utworów literackich ogranicza się zazwyczaj do wydobywania myśli przewodniej utworu, charakterystyki postaci i socjologicznego komentarza. Często utwory literatury pięknej traktuje się jako dokumenty historyczne, a nie dzieła sztuki słowa.

Godziny gramatyki i stylistyki chyba też nie spełniają swego przeznaczenia w obliczu powszechnego na ogół braku wiadomości gramatycznych i wrażliwości na słowo.

Oto kilka przykładów: Absolwent Liceum Ogólnokształcącego nie rozumie treści wyrazu „łście”, jak również wyrazu „bateria” w zdaniu: „Obudził się ze snu, o którego twardości wnosili wagonowi sąsiedzi z chrapania łście artyleryjskiego, gdyż chrapał wszystkimi bateriami!”

Inny znów nie rozróżnia stylistyczno-znaczeniowego zastosowania słów: słynny i sławny oraz wieczny, wieczysty.

W toku ćwiczeń analizowałem w swoim czasie wiersz J. Przybosa pt. „Wiosna 44” z tomiku „Póki my żyjemy”.

Przypominam sobie jak nikt było odczucie piękna dźwiękowej metafory:

„Chmurnego rumoru motorów w tętnicach nie zmieszczę”.

Nie chcę być tu źle zrozumiany. Wiem, że wszyscy poloniści robią wielkie wysiłki i starania w celu rozmiłowania uczniów w języku i nie chodzi mi o to, by krytykować ich ciężką i żmudną pracę. Zwraacam jedynie uwagę na te zjawiska, ponieważ wydaje mi się, że nie powinna istnieć nowoczesna szkoła ogólnokształcąca bez godzin stylistyki — tak rozwiniętej, by można było budzić wrażliwość na słowo w jego wielowymiarowych aspektach.

— Nie będnie to chodzić tylko o uwrażliwienie uczniów na piękno słów czy też ich poetycką „widzialność”, ale również przede wszystkim o palącą potrzebę poprawności stylowej.

Uważam również, że ośrodki metodyczne powinny większą uwagę zwrócić na analizę językowo-stylistyczną tekstów literackich w szkole. Nauczyciel powinien w tym zakresie zdobyć wszechstronne i gruntowne wykształcenie metodyczne, a poprawna i możliwie szeroka analiza językowo-stylistyczna tekstów literackich powinna się stać jednym z głównych elementów analizy ideowo-artystycznej.

— Uważam, że koła zainteresowań polonistycznych powinny uwzględnić w szerszym zakresie problematykę językową.

Na marginesie dobrze pomyślnych godzin stylistyki i analizy językowo-stylistycznej tekstów, w pracy kół polonistycznych o „nachyleniu” językowym — uda się coś niecoś zrobić także dla potrzeb współczesnej poezji.

Poza tym rozbudzenie wrażliwości na sens, barwę, strukturę i piękno słów powinno się stać jednym z momentów szerszej pojętej wychowania estetycznego.



UŚMIECH ZIMY.

Fot. ZDZISŁAW POSTĘPSKI

ROMAN REINFUSS

Seweryn Udziela jako badacz kultury ludu rzeszowskiego

Seweryn Udziela, zasłużony etnograf, niezmordowany badacz ludowej kultury, określany mianem następcy Kolberga, założyciel najbogatszego w Polsce muzeum etnograficznego (w Krakowie) był z zawodu nauczycielem. Urodzony w Starym Sączu w r. 1857 jako syn skromnego urzędnika sądowego, ukończył w Nowym Sączu I klasę gimnazjum realnego, a następnie przeniósł się do Tarnowa, gdzie w ciężkich warunkach materialnych, utrzymując się z korepetycji uczęszczał do seminarium nauczycielskiego. Po otrzymaniu dyplomu w r. 1875 zaczęła się normalna tułaczka nauczycielska z posady na posadę. Początkowo pracował w Podgórzu koło Krakowa, od stycznia 1879 r. jako nauczyciel tymczasowy — w 2-klasowej szkole w Raniżowie (pow. Kolbuszowa), później w 4-klasowej szkole w Ropczycach. W r. 1884 przeniósł się do Lipnika nad granicę śląską, skąd jednak już w następnym roku wrócił z powrotem do Ropczyc.

Jako człowiek zdolny i niezwykle pracowity zdołał się szybko wybić, został inspektorem szkolnym najpierw w Gorlicach (r. 1888), a następnie w Grybowie (r. 1893) ponosząc duże zasługi w dziedzinie organizacji szkolnictwa powszechnego, które w owych czasach stało tam jeszcze na bardzo niskim poziomie.

Seweryn Udziela — klasyczny przykład światłego pozytywisty był nie tylko wytrawnym pedagogiem i organizatorem szkolnictwa. Wychowany w ciężkich warunkach materialnych, stykający się na każdym kroku z przysiółkową już nędzą galicyjską, starał się podjąć z nią walkę czy to drogą pośrednią przez krzewienie oświaty, czy bezpośrednio przez organizowanie pomocy materialnej dla uczącej się młodzieży, zakładanie kas samopomocowych, ośrodków przemysłu chłopskiego itp.

W czasie pobytu w Ropczycach zorganizował tam S. Udziela Oddział Towarzystwa Pedagogicznego, Stowarzyszenie Pomocy Niezamożnym Uczniom Szkoły w Ropczycach, założył bibliotekę publiczną, a w r. 1883 — czytelnię, w której mieścił liczne prelekcje. Dla zatrudnienia miejscowej biedoty nosił się z zamiarem utworzenia warsztatów koszykarskich lub szczołkarskich, do czego skłaniały go lokalne możliwości surowcowe.

Wymienione tu dziedziny absorbowaly jednak tylko część jego szerokiego zainteresowań. Właściwą bowiem jego pasją życiową była praca naukowa w dziedzinie etnografii, której oddawał się już jako młody chłopiec zbierając i notując ludowe leki, przysiołwia i opowieści. W czasie swego pobytu w Ropczycach był Udziela pilnym i świadomym naukowych celów zbieraczem materiałów do dziedziny ludowej kultury. Wynikiem prowadzonych wówczas badań było kilka publikacji, które do dziś są chętnie przez etnografów wykorzystywane. Najważniejsza z nich to „Lud polski w powiecie ropczyckim” — drukowana w r. 1892 — w XIV—XVI t. „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej” wyd. przez Akad. Umiejętności w Krakowie. Jest to monograficzny opis obejmujący w sposób mniej więcej równomierny wszystkie dziedziny ludowej kultury. Oprócz tego opublikował Udziela w tych czasach parę mniejszych prac, jak „Wspomnienia z przeszłości Ropczyc” (Tarnów 1889), o pisankach — „Pisanek w mieście Ropczycach i w okolicy” (Tarnów 1888) i bardzo interesujące uwagi na temat ludowej estetyki — „Początek piękna ludu ropczyckiego” (Wista t. III).

W czasie pobytu w Gorlicach rozszerzył jeszcze zakres swych po-



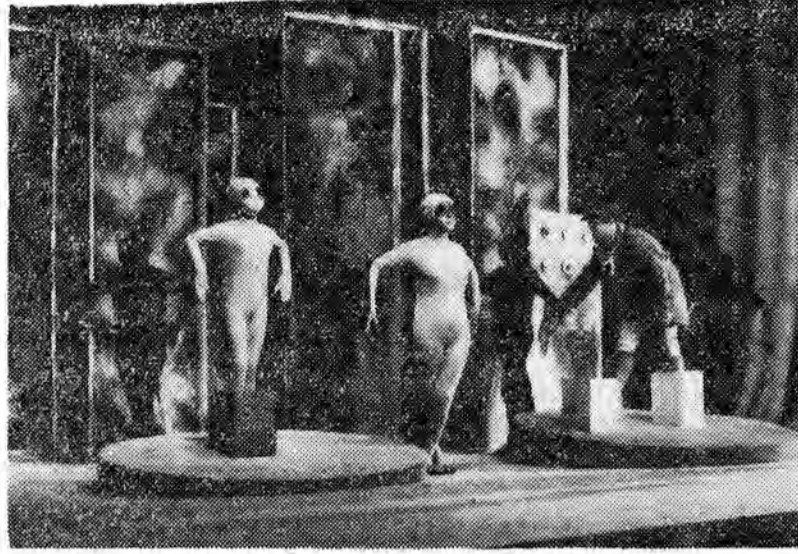
Fot. R. BILSKI

ADAM POTASZ

„Przygoda” którą warto przeżyć

Kierownictwo teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie użyczyło ostatnio swojej dostojnej siedziby młodszemu, bezdomnemu kolegom po fachu z Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Kacperka”, którzy wystąpili z nową premierą. Jest to sztuka pt. „Przygoda nie z tej ziemi”. Autor? Wprawdzie afisze obwieszcza, że jest nim Piotr Smółka, ale należy wyjaśnić małym i dużym widzom, że jest to pseudonim, pod którym kryje się osoba równie tajemnicza, co i uzdolniona. Najlepszym tego dowodem jest właśnie „Przygoda” napisana z myślą nie tylko o specyficznych wykonawcach, jakimi są niewątpliwie miniaturowi aktorzy, lecz także o istniejącym na tego rodzaju sztuki wielkim zapotrzebowaniu społecznym. Jej atrakcyjny temat jest bowiem na czasie, i choć jeszcze ma w sobie coś z uroczą baśnią, to przecież jesteśmy głęboko przeświadczeni o tym, że w niedługim czasie baśniowa wizja może przeistoczyć się w świat realny, konkretny. Chodzi właśnie o podróże kosmiczne na Księżyc, Marsa czy inne planety, o których marzą codziennie malcy od lat 7 do... nastu. Tak, tutaj i dziadzi też na pewno śnią po cichu o przygodzie, jaka zdarzyła się pewnemu harcerzowi.

Wyruszył on z dwoma kolegami na wędrowkę. Las, biwak. Po kolacji mali wędrowcy odpoczywają i marzą o podróżach kosmicznych. Ale trzeba iść spać. Naszemu bohaterowi wypada jednak warta. Znużony wędrowką zasypia i śni o porwaniu oraz o podróży kosmicznej. Akcja przenosi się w świat fantazji. Bohater jest na Marsie. Porusza się wśród skompli-



Scena z aktu II. Harcerz — poeta w otoczeniu Marsjan.

kowanych maszyn, urządzeń, poznaje nowy świat, mieszkańców, rakiety. Do autora jednak trzeba mieć jedno „ale”. Ukazane życie Marsjan nie jest chyba zachęcające. Podsłuchy, szpiegowanie — to sprawy, które można było sobie darować. W tej atmosferze harcerz przeżywa różne perypetie, aż wreszcie dzięki pomocy uroczej Planetki powraca na Ziemię do swoich kolegów.

„Przygoda” wykonana została przez jedyną w Polsce zespół aktorów miniaturowych. Reżyser Stefan Stojakowski poprawnie ustawił poszczególne role tak w świecie realistycznym, jak i w sferze fantazji. Trafna zwłaszcza była interpretacja tekstu Marsjan, którzy wygłaszają swoje kwestie monosyllabami, zawsze w tej samej intonacji. Słowa uzupełniają mechanicznymi ruchami rąk, co w sumie sprawia wrażenie, że Marsjanie to istoty rzeczywiście z innej planety, przypominające trochę roboty.

Z miniaturowych aktorów, którym w sumie należy się uznanie, najbardziej podobał się Janusz Krysiński w roli harcerza-poety i

Anna Paciorkówna, jako Planetka. W pozostałych rolach wystąpili: Józef Olszewski — kucharz, Marian Zdenicki — Kawkka, Krystyna Lech — Marsjanin I i Irena Majewska — Marsjanin II.

Ale w teatryku dla dzieci niezwykle ważną rolę odgrywa plastyka przedstawienia. Jest to przecież teatr szczególnie wizualny. Szkoda więc, że w „Przygodzie” scenograf Jerzy Radwanek poszedł po najmniejszej linii oporu i choć na ogół stworzył poprawną oprawę plastyczną, to jednak nie wykorzystał wszystkich możliwości, jakich dostarcza tekst. Dużo bowiem mówi się w czasie trwania spektaklu o pojazdach kosmicznych, potężnych rakietach. Słychać nawet ich warkot, a nic nie widać. Nawet na dalekim planie nie pokuszono się o powieszenie jakiegoś rysunku przedstawiającego latający pojazd. A cóż dopiero mówić o tym, by taka lśniaca rakietka „sfrunęła” naraz na scenę.

Pewnie, że teatr pracuje w bardzo trudnych warunkach, słabo wyposażony jest w urządzenia techniczne, ale warto pamiętać, że często pożądane efekty można uzyskać przez zastosowanie pomysłów i tricków scenicznych. Podobnie jak o rakiecie można mówić o tym, czy mieszkańiec Ziemi przebywający na Marsie nie powinien być ubrany w jakiś ochronny skafander. Zwłaszcza wówczas, gdy takowe posiadają Marsjanie. Trzeba stwierdzić, że te właśnie niedociągnięcia obniżyły atrakcyjność widowiska.

Do skromniutkich obrazów tanecznych choreografię przygotował Adam Konieczny. Muzykę skomponowała Krystyna Skwarczyńska. Miniaturowi aktorzy po występach w Rzeszowie wyjadą z „Przygodą” do miast i miasteczek całej Polski. W objęzdie będą przez cały rok. Należy sądzić, że wszędzie spotkają się z podobnie serdecznym przyjęciem jak w Rzeszowie, bo choć realizacja „Przygody” nie „wyszła” zespołowi tak jak należałoby się spodziewać, to jednak warto ją obejrzeć.



Akt III. Efektowna scena z tzw. chińskiemi cieniami.

★ DYSKUSJE ★ POLEMIKI ★ DYSKUSJE ★ POLEMIKI ★ DYSKUSJE ★ POLEMIKI ★

Słowo drukowane — mocna rzecz, autorstwo zaś zobowiązuje, a czasami nawet bywa niebezpieczne. Można bowiem bardzo łatwo ukazać oczom wielu czytelników, że autor niewiele albo i zgoda nie ma do powiedzenia, ale — pisać lubi...

Tak czyni Józef Kanik autor artykułu pt. „Przechowalnia — czy coś więcej?” drukowanego w „Widnokręgu” z dnia 17 II 1963 r.

Na początku określa swój punkt obserwacyjny: „Stoję z boku, trochę z dala, dlatego moje uwagi są niepełne... ograniczam się do paru spostrzeżeń i luźnych wniosków”. Po czym wyznaje: „Nie robię aluzji do żadnej konkretnej placówki. Nie sprawdzałem planów ani programów przedszkoli”.

A jakie metody badań stosuje? Otóż wychodzi między opłotki Rzeszowa i pryncypialne pytanie odnośnie do realizacji programów w przedszkolach stawia trzy — cztery — czy pięcioletnim dyskutantom, a z ich odpowiedzi feruje wyrok.

Gdyby autor poznał zagadnienie dokładniej, nie traciłby czasu na wyrażanie dawno otwartych drzwi i darowałby sobie mentorski ton swoich wypowiedzi: „Dziecko potrzebuje w tym okresie zabawy, rozrywki. Ktoś musi mu jej dostarczyć w dostatecznej ilości, w zorganizowanej formie i pod fachowym kierunkiem... rozwiązań

należy szukać... psychologia uczy...” itd.

A te wizje przyszłości, które autor snuje: „dzisiaj dziecko zjesz dobrze i smacznie, pobawisz się misiem, lalką, ba, nawet samolotem, potem usłyszysz bajeczkę samo zarcycytujesz wierszyk, zaśpiewasz piosenkę, pójdziesz na spacer, narysujesz...”.

Jeśli to jest pułap marzeń J. Kanika to może naprawdę spać spokojnie — rzeczywistość wyprzedziła dawno i daleko te marzenia. Warto sprawdzić.

A właśnie. Jak to naprawdę jest w tych naszych przedszkolach? Zajrzyjmy. Ciasno. Nawet bardzo ciasno. To widać od razu. Ale czysto, jasno, ładnie, gwarnie, wesoło, atrakcyjnie, na nudy nie ma miejsca.

Formy organizacyjne pracy — planowane, ustalone i kontrolowane, oparte ściśle na „Programie wychowania w przedszkolu”, dostosowane do określonego wieku dzieci i pory roku. Gwarantują zachowanie właściwych proporcji między różnymi rodzajami zajęć, umożliwiając dzieciom zaspokojenie naturalnej potrzeby ruchu i wypoczynku, racjonalne żywienie, wyrabianie odporności organizmu przez stosowanie dozwolonych zabiegów hartujących, wyrabianie nawyków z dziedziny higieny życia codziennego, pobudzanie wszechstronnego rozwoju fizyczne-

go dziecka, doskonalenie funkcjonowania organów mowy, pobudzanie energii, inicjatywy, wyrabianie umiejętności radzenia sobie, pokonywania trudności i współdziałania w zespole.

W zakresie kierowania poznawaniem przez dziecko otaczającej rzeczywistości i wyrabiania umie-

jętności zachowania się w kontaktach z ludźmi i światem przyrody, program stawia takie zadania wychowawcze, jak: zapoznanie dzieci z żywymi ludźmi, pracą w różnych zawodach i ich społeczną użytecznością, z utworami literatury dziecięcej, z wytworami sztuki ludowej, z utworami muzycznymi dla dzieci, z życiem zwierząt i roślin, zjawiskami przyrody.

Program zakłada rozwijanie myślenia i mowy dziecka, kształcenie wyobraźni, kształtowanie właściwej postawy społecznej, rozwijanie sprawności technicznych, kierowanie wychowaniem plastycznym dziecka przez rozwijanie wyobraźni i wrażliwości na przejawy piękna w otoczeniu, rozwijanie twórczości i zainteresowań plastycznych dziecka w powiązaniu z

ZACZEŁO SIĘ od XXXVII Zjazdu i Konferencji Naukowej Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Łańcucie. Wśród imprez zorganizowanych wówczas pokazane zostały dawne wesela wiejskie z Woli Dalszej, Bud Łańcuckich i Krzemienicy.

Na pokazie tym wśród wybitnych uczonych z całej Polski, była również Mira Zimińska-Sygietyńska, dyrektor Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Impreza się podobała. Pani Mira specjalnie zainteresowała się kapelą ludową Porębnego z Bud Łańcuckich oraz tańcami i strojem z Krzemienicy.

Jeden z tych tańców, tak zwany

siedzibę „Mazowsza”. Jest to duży, piętrowy pałac. Liczy około 30 pokoi. Otacza go śliczny park. Największą jednak atrakcją pałacu jest muzeum, w którym znalazły pomieszczenia liczne i cenne dary, otrzymane przez „Mazowsze” podczas jego podróży artystycznych po Polsce i świecie. Znajdują się tutaj przepiękne przedmioty, często dzieła sztuki. Pochodzą z Chin, Japonii, Mongolii, Związku Radzieckiego, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Holandii, Kubą, Węgier, Austrii, Francji, Szwajcarii, Rumunii i innych, europejskich i pozaeuropejskich krajów. Wśród eksponatów znajdują się również najużyźsze od-

W gościnie u „Mazowsza”

„sąsiedzi”, wykonany świetnie przez starszych gospodarzy i gospodynie z Krzemienicy oraz stroje w jakich zespół tańczył, Mira Zimińska postanowiła przyjąć do programu „Mazowsza”. W związku z tym zespół został zaproszony do siedziby „Mazowsza” — Karolina koło Warszawy.

9 lutego br. z Krzemienicy do Karolina wyjechało sześć par tanecznych i czteroosobowa kapela. Razem z zespołem wyjechała siedmioosobowa grupa działaczy kulturalno-oświatowych z Łańcuta.

Następnego dnia nastąpiło pierwsze spotkanie z „Mazowszem”, co prawda jeszcze nie bezpośrednio, oba zespoły dzieliła niewielka przeszczerza między widownią a sceną.

Krzemieniczanie znaleźli się na uroczystym występie „Mazowsza” w wielkiej Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

W przerwie na zaproszenie Miry Zimińskiej udajemy się za kulisy. Następują krótkie, serdeczne powitania, dzielimy się pierwszymi wrażeniami.

W dzień później spotkanie z „Mazowszem” w Karolinie. Zwiadzamy

znaczenia państwowe przyznane zespołowi i jego znakomitemu twórcy — Tadeuszowi Sygietyńskiemu.

Wreszcie następuje najważniejsza dla nas część spotkania — występ naszego zespołu przed „Mazowszem”. Przy uroczystościach zespół wykonuje poszczególne części tańca zwanego „sąsiedzkim”. Wykonywane są również przysięwki. Tańczą i śpiewają tylko sami starzy. Zespół występuje w oryginalnych krzemienickich strojach. Występ jest nagrywany i fotografowany.

Nastrój, początkowo sztywny, zmienia się całkowicie pod wpływem niezwyklej sefdeczności, z jaką przyjmuje nas „Mazowsze”. Wytwarza się swobodna atmosfera. Po pokazie członkowie „Mazowsza” tańczą z członkami zespołu krzemienickiego. Rozpoczyna się nauka, która jak każda nauka, nie idzie szybko i łatwo. Czego jednak nie dokáže talent i odpowiednio przygotowanie. Już po kilku godzinach „Mazowszanie” tańczą krzemienickie tańce i próbują śpiewać krzemienickie piosenki.

JAN MICAŁ

Polski plakat 1944 — 45



Właściwa nazwa wystawy brzmi: „Plakat w pierwszych dniach wolności”. Otwarto ją w Państwowym Muzeum w Przemyślu z inicjatywy dr

K. Wolskiego, dyrektora tej placówki. Wystawę zorganizowało Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie. Ekspozycję opracowała i przygotowała Aleksandra Prokop.

Otwiera ją plakat z orłem piastowskim. Ten sam, który po raz pierwszy ogładaliśmy w roku 1944 na murach lubelskich miast i miasteczek w godzinie po proklamowaniu Manifestu PKWN. Wykonał go zespół artystów i Armii Wojska Polskiego przez szablon — technika bardzo prosta, tym bardziej dziś wstrząsająca i wymowna w swym prymitywie.

Po nim idzie cały cykl tzw. plakatu frontowego, dalej trzy plakaty z okresu referendum i cykl z czasów tworzenia władzy ludowej już na terenie całego obszaru państwa.

Szczególnie ciekawe, a jednocześnie chwytające za serce są plakaty: „Gwiazdka dla żołnierzy”, „Warszawa wolna!” (wydano go na drugi dzień po wyzwoleniu stolicy), „Na Berlin”, „Grunwald 1410—1945”, „Śmierć katom Majdanka”.

Autorami prac są znani dziś plastycy: Jan Kulikowski („Warszawa wolna!”), „Na Berlin”), Edyta Nacht — M a j z n e r (O żołnierzu kto pamięta — podarunki śle na święta), Henryk Tomaszewski („Nieczyje 1 Maja”), Mieczysław Tomkiewicz („Grunwald 1410—1945”), Włodzisław Mierzejewski („Śmierć katom Majdanka”), „Bądź jak Zawisza” i Zdzisław Zaruski i inni.

Fot. W. Osica

jego przeżyciami, obserwacją otoczenia i udziałem w życiu środowiska. Budzenie wrażliwości muzycznej i zamilowania do śpiewu, muzyki i tańca, przez umożliwienie dzieciom słuchania śpiewu i muzyki oraz obserwowanie prostych form tanecznych. Rozwijanie umiejętności odtwarzania przez dzieci rytmu i melodii głosem lub na instrumentach perkusyjnych u-

Pomocą naukowe od kolorowych liczmanów aż do teatrzyków kukiełkowych i filmów rzutnikowych włącznie. Audycje radiowe — jako stały punkt programu.

Narzędzia i materiały do zabaw twórczych, to piasek, glina, węgł, papier, klej, kreda, kredki, farby wodne i klejowe, szyszki, liście, kasztany, pudełka itp.

Z lektury „Przechowalnia” można

WACŁAWA WOJTURSKA

Nieodpowiedzialność — czy coś więcej?

żywanym w przedszkolu. Kształcenie estetyki ruchu.

Jak wygląda realizacja tego programu? Jak stosuje się metody i środki pomocnicze? Szczegółowa odpowiedź przekracza ramy tego artykułu. Krótko jednak stwierdzić należy: realizacja odbywa się według okresowych planów pracy z pełną i systematyczną dokumentacją. Metoda zasadnicza „bawiąc — uczyć”. Środki pomocnicze w każdej grupie wiekowej wedle jej potrzeb i możliwości. Do tego celu służy bogaty i urozmaicony zestaw zabawek: lale, misie, kotki, pieski, maipki, klocki, układanki, mozaiki, samochody, lokomotywy, konie na biegunach, rowerki, samoloty aż do „konstruktörów”, z których można budować dziecięce sputniki i wyrzutnie rakietowe. Można sprawdzić.

wynioskować że jedyną rzadką rozrywką przedszkolaków jest mały spacerek od czasu do czasu, a poza tym merta nuda.

Jak jest w istocie? Dzieci oglądają w zasadzie każdy program „Kacperka” i innych zespołów, które się pojawiają w Rzeszowie, bawią się wesoło na zabawach i balach kostiumowych przy udziale orkiestry, w ciepłej porze roku korzystają z wycieczek na łąkę, nad rzekę, do lasu. Przygotowują własne programy okolicznościowe z okazji różnych uroczystości (Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, Górnika Nauczyciela, Wojska Polskiego itp.). Wtedy rodzice są widzami. Taniec, śpiew, majsterkowanie, malowanie, ba, nawet wystawy prac własnych — to dzień powszedni przedszkolaka.

JAN BOLESŁAW OŻÓG

Wizjoner tragicznej ludzkiej egzystencji

Franciszek Frączek należy do tego odłamu szukalszczyków, który zerwawszy z balamutnymi ideami artystyczno-politycznymi Szukalskiego, przejętego, jak wiadomo, przed wojną hasłami faszyzmu i sztuki amerykańskiej, poszedł już około 1933 roku własnymi drogami...

Tylko nieliczni członkowie szerepu „Rogate Serce”, jak Stefan Zehowski, Marian Konarski i właśnie Frączek umieli odrzucić trafny instynkt, co obce i sztuczne w koncepcjach europejskiej sztuki i bić się o taką sztukę dla nas, aby była oryginalna i związana z życiem, a zarazem mogła się stać atrakcyjna nawet dla zagranicy.

Nie poszli ci szukalszczycy ślepo za ludowością, uznawaną u nas za jedyne i autentyczne dziecko nieznanej, mitycznej sztuki prasłowiańskiej, ani archeologią i historią, ale — nie tracąc ani na moment kontaktu ze sztuką Zachodu — przetrudnili się we własne wnętrza i uślijają, podobnie jak polscy artyści w początku, eksponować jedynie

wiasne, głęboko skryte przeżycia, obnażać się do obsesji niemal i urazów, o które niełatwo człowiekowi współczesnemu. Najbardziej egotyczny spośród trzech wymienionych artystów jest, jak mi się wydaje, Franciszek Frączek. To on swoimi kompozycjami ołówkowymi, takimi jak: „Autoportret”, „Wyrwanie” i „U pustelnika” zwrócił na siebie uwagę już przed wojną jako malarz własnego wnętrza w znaczeniu najbardziej psychologicznym i zarazem poetyckim. Uderza w tych obrazach fantazjotwórstwo o charakterze poetyckim, posługiwane się szczegółami obserwacji dla zbudowania nastrojowej, uduchowionej, syntetycznej całości, która usposabia zawsze w kierunku czegoś, co technicznie metafizyka.

Groza i sielanka mają tu zawsze wymiary niecodzienne, temat — posmak dogłębnie przeżytej, autentyzacji prawdy, i urok niespodzianki, jak dla wrażliwego dziecka, nawet drobny botaniczny (oczywiście odpowiednio stylizowany).

Frączek z biegiem lat odchodził od rysunku ołówkowego do malarstwa sztalugowego. Przy zmianie a raczej poszerzeniu środków technicznych (o farbę i kredkę) nie porzucił własnego stylu, pozostając przy treściach, jakie mu narzuca własna skomplikowana, samotnicza egzystencja.

Ostatnio urządzono Frączkowi (staraniem BWA) ekspozycję prac w foyer Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Ekspozycja ta potwierdza przekonanie moje o Frączku jako malarzu przede wszystkim poetyckiego fantazjotwórstwa. Obok prac starych, jak „U pustelnika”, „Cywilizacja”, „Święta zbrodnia”, znalazły się na wystawie kompozycje z pierwszych lat po wojnie i najnowsze.

W ostatnich obrazach farba służy Frączkowi naturalnie do wydatnienia nastrojów tragizmu. Ciemnoczerwony i czarny kolor w „Wojnie” i seledynowy oraz niebieski w poetyckiej, wzruszającej „Wiosnie” oddają maksimum ekspresji. Przyroda, drzewa, liście, chmury (jak skłębione węże w „Kryzysie”) żyją, jak dawniej, życiem odmiennym, niecodziennym, przypominającym namienność ludzkie i rozpacz, wszystko to ujednolicono i spersonifikowane, ale nie zanadto, na tyle tylko, by wzruszać gestem i kolorem, najczęściej smutnym, szarym, ciemnym, czarnym („Nostalgia”, „Opuszczony”).

Nie bardzo do kompozycji tych, klebiących się od ludzkich spraw, mocno odczuwanych, przylegają pejzaże Frączka. Jest w kolorystyce ich zbyt wiele ciepła, sentymentu, słonecznej arkadyjskości, może celowej, trudno jednakże oko przyzwyczaić do samotnych, bezludnych zakątków wiejskiej natury, pachnącej młodem i szczęśliwością, gdy się widzi obok nich kompozycje budzące grozę.



Fot. CAF

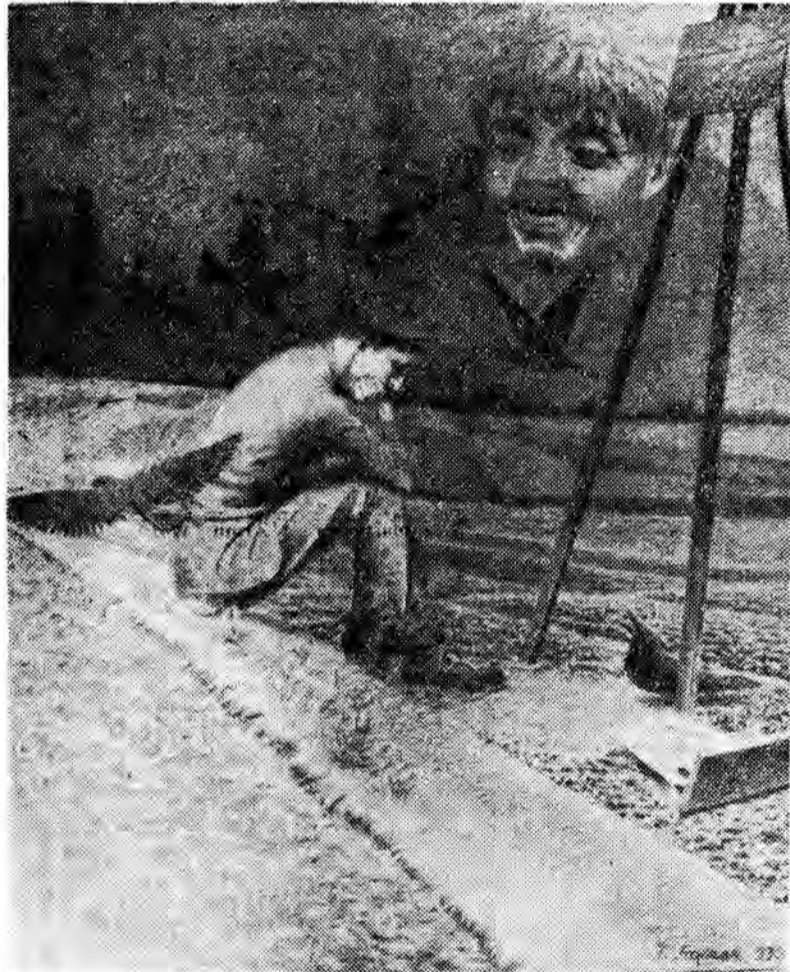
WIDNOKRĄG odpowiada

„KARLIK” — RZESZÓW: Za wiersz z dobrymi życzeniami serdecznie dziękujemy. Oby rzeczywiście wszystkie nasze zamierzenia zostały zrealizowane. Życzymy tego również Panu. „RYMKI”: Z wiersza wypływa moralizacja, iż czasem w godzinie szczytu gądnie światło. Niczego więcej w nim się dopatryć nie można. A więc o chwale, o którym Pan (ni?) pisze w liście, mowy nie ma. Za co? „ADAM STONKA”: Prawie każdy z nas był zakochany i próbował wierszem wyrazić swe uczucia. Proszę się nie obawiać — to nieszkodliwe, byle tego zbyt serio nie traktować (wierszy — nie miłość). W każdym razie Pana utworek nie budzi podejrzeń, iż mamy do czynienia z ułudami poetyckimi.

M. C. GROBLE: Niestety, żądania Pana nie spełnimy. Wiersze nie mają wartości artystycznych. Pisze Pan: „I niekiedy marzę, aby w spie nie zakrzępy, lecz wrócić do was dźwięczną i nie mraw”. (Słowa) Nie ma obawy — nie zakrzępną.

J. J. RAKSZAWA: Z wiersza „List do Matki” nie skorzystamy. Mimo szlachetnych intencji i szczerego uczucia jest on zbyt konwencjonalny w formie, zbyt staroświecki. Tak już o powstaniu styczniowym pisano w okresie tego powstania. Nasze spórzanie musi być trochę inne.

R. R. PRZEMYSŁ: Za miły list i słowa uznania szczerze dziękujemy. Pani wiersze są miłe i może szczerze, ale mało oryginalne. Więcej w nich poetyzowania niż poezji. Mają ton uczulowy podobny do wierszy Miodrej Polki — nastrojowość, melancholia nawet środki wyrazu (np. noc gra smutną sonatą na wiolonczeli czarnych barw... Jesieniu kantata itd.). Oczywiście można podobnym nastrojem ulegać i przeżywać je, ale warto starać się o ukazanie ich inaczej jak czyniono to dotąd. Zachęcamy do dalszych prób.



FRANCISZEK FRĄCZEK

— Czarne myśli.

W tym środowisku życie naprawdę kipi i wrze. Czy nie ma już nic do zrobienia? Czy nie może być lepiej? Na pewno tak. Kto może tu pomóc? Wszyscy żywo zaangażowani w sprawy dziecka — rodzice i wychowawcy. Czy tacy rodzice są? Ależ tak, nawet wielu. W różny sposób pomagają przedszkolu. Oto kilka przykładów.

Autor Jacusia Rzeszowiaka nie pożałował trudu i ozdobił ściany przedszkola barwnymi malunkami i choć jego własny syn już dawno nosi szkolny tornister, lale i misie radują nadal oczu jego młodszymi kolegami. Znany aktor Państwowego Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie nie powstydził się wystąpić w roli Dziadka Mroza przed najwzdzięczniejszą publicznością. Mama — inżynier zaprojektowała i przeprowadziła zażalenie ogrodów przedszkolnych drzewami i krzewami ozdobnymi. Dyrektor pewnej instytucji wspólnie z radą zakładową ufundował przedszkolakom w pewien jesienny dzień wycieczkę do lasu luksusowym autokarem. Ileż to było radości, śpiewu, szukania szyszek, liści, grzybków i jagód, a w dziuplach krasnoludków — a może... a może...

A później jeszcze długo ten las zakwitał wszystkimi barwami jesieni na kartonach podczas zajęć malarskich i wspominało się wesoło leśne przygody. Organizatorzy zaś otrzymali najwyższą nagrodę — szczerliwy uśmiech błyszczących dziecięcych oczu.

Tu kolektyw rodzicielski ufundował przedszkolakom adapter i płytotekę dziecięcą, tam uzupełnił urządzenia placu zabaw, gdzie tam znowu zakłada piękny ogród kwiatowy. Ktoś pomaga reperować uszkodzone zabawki, ktoś reguluje wagę itd., itd.

Zdarza się, że dziecko wyrasta i odchodzi, a serdeczna więź rodziców z przedszkolem trwa. Takie fakty mówią same za siebie.

Wychowawcy klas pierwszych szkół podstawowych zgadzają się, iż dzieci mające za sobą kilka lat pobytu w przedszkolu są lepiej przygotowane do podjęcia obowiązków szkolnych, mają bogatszy zasób wiadomości i lepszą postawę społeczną w kolektywie.

Czyżby samo przechowywanie dzieci w przedszkolu tak wpływało na ich rozwój?

Na koniec coś pro domo sua dla Szanownego Autora „Przechowalnici”: chwalebna to rzecz troska o przyszłych wirtuozów i muzykologów, którzy w tej chwili leżą jeszcze w kołyskach i jako jedyny instrument muzyczny uznają grzechotkę. Organizacja jednego (czy nawet dwóch) przedszkoli muzycznych, postulowana przez autora w chwili obecnej, nie wydaje się być na czasie. Sam autor przyznaje, iż ciasnota w normalnych przedszkolach jest ogromna. Nie trzeba być ekonomistą, aby rozumieć, dlaczego najpierw staramy się o chleb, a później o masło do niego.

Seweryn Udziela jako badacz kultury ludu rzeszowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1) Szukając etnograficznych przez wyszukanie materiałów do kultury ludowej ze źródeł historycznych. Wyndkiem tego był np. artykuł pt. „Garncarze w Bieczu” (Prze mysł, Rzemiosło i Sztuka t. IV r. 1924) i „Oborywanie przeciw zarazie” (Wisła t. VI), gdzie na podstawie notatki z r. 1810 znalezionej w księgach miejskich Cieżkowic opisał ciekawy zwyczaj oborywania granic parafii przez 2 chłopców-bliźniaków piugiem zaprzężonym w dwa woły-bliźniaki w celu zabezpieczenia parafii przed inwazją grasującej zarazy. Zebrane w terenie opowieści ludowe o założeniu Bieczy, Cieżkowic i in. opublikował w książeczce „Z podań i dziejów ziemi bieckiej” drukowanej dwukrotnie w Tarnowie (1899) i Krakowie (1926), notatki zaś z zakresu lecznictwa zwierząt w „Prze glądzie Weterynaryjnym” z r. 1900 (Materiały do polskiej weterynarii ludowej. I. Powiat gorlicki i grybowski). Zagadnieniami toponomastyki niektórych wsi w pow. gorlickim zajmuje się w pracy „Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicji” (Materiały Antropologiczne, Archeologiczne i Etnograficzne t. VI, r. 1901).

Nie był również obce zainteresowaniem etnograficznym S. Udzieli tereny gorlickiej Łemkowszczyzny, gdzie jako inspektor szkolny odbywał często uciążliwe wyjazdy służbowe. Wspomnienia i obserwacje poczynione wówczas opisał w niezwykle interesującej książce — „Ziemia łemkowska przed półwieczem” (Lwów 1934).

W czasie swego pobytu w Gorlicach zorganizował S. Udziela rodzaj kółka etnograficznego złożonego z kilku nauczycieli rozsianskich w różnych kątach powiatu. Uczestnikami tego zespołu byli: Eugeniusz Chmielowski z Olszyn, Michał Eustachiewicz z Cieżkowic, Jan Fyda z Jastrzębi, Wawrzyniec Kosiba z Zagórz, Józef Magiera z Rzeplennika Biskupiego, Stanisław Średniawa z Ostruszy, Bolesław Tync z Łużnej i Ludwik Trzeciecki z Rzeplennika Marciszewskiego. Trzech z wyżej wymienionych pochodziło z powiatu gorlickiego (Jan Magiera z Bobowej, Wawrzyniec Kosiba z Libuszy, Stanisław Średniawa z Cieżkowic). Obowiązkiem należącym do kółka nauczycieli było zbieranie i opracowywanie materiałów z zakresu kultury ludowej powiatu według wskazówek i kwestionariuszy dostarczonych przez S. Udziela. Wynikami działalności nauczycielskiego kółka etnograficznego jest nie wydana po dzień dzisiejszy „Ziemia biecka”, pełna monografia etnograficzna polskiej części powiatu gorlickiego, napisana przez członków zespołu, jako praca zbiorowa pod redakcją S. Udzieli. W pracy tej podzielonej na trzy duże tomy (kultura materialna, społeczna i duchowa) znajdziemy pełny i niezwykle interesujący obraz kultury Pogórzan gorlickich sprzed laty siedemdziesiąciu.

Po kilku latach pobytu w Gorlicach i Grybowie opuścił S. Udziela na zawsze tereny dzisiejszego województwa rzeszowskiego przeniesiony na stanowisko inspektora

szkolnego do Wieliczki, a następnie do Podgórza, które jeszcze wówczas nie została zerwana do Krakowa i stanowiło siedzibę oddzielnego powiatu.

Mimo odległości, jaka dzieliła teraz S. Udziela od terenów, gdzie stawał pierwsze kroki etnografa, nie została zerwana nigdy nic sentymentu, jaka go z Rzeszowszczyzną łączyła. Ona to zdziałała, że S. Udziela podjął się przygotować do druku tom materiałów pozostałych po Oskarze Kolbergu wydanych w XI t. „Materiałów Antropol., Archeol. i Etnograficznych” pod tytułem „Tarnów — Rzeszów”, jego staraniem jako jeden z zeszytów serii wydawnictwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie wyszło St. Hupki, Feliksa Ossowskiego i Stanisława Tabeńskiego: „Budownictwo ludowe w powiecie ropczyckim w Małopolsce” (Kraków 1935). Już jako inspektor szkolny w Podgórzu patronował S. Udziela kursom zycia gorsetów do stroju ludowego organizowanym w r. 1912 w Chorkówce (pow. Krosno), czy w r. 1914 w Kamieniu (pow. Nisko). Po zakończeniu I wojny światowej organizował S. Udziela badania etnograficzne Lasowiaków zamieszkujących północną część woj. rzeszowskiego w widłach Wisły i Sanu. Do ostatnich swych dni interesował się żywo każdą akcją badawczą, która zahaczała o tereny Rzeszowskiego. Do grona jego licznych „podopiecznych” należałem również i ja, gdy w latach 1930—1937 stawałem pierwsze nieśmiałe kroki jako badacz-amator penetrujący wioski łemkowskie. Seweryn Udziela nie skąpił mi wówczas swych rad i wskazówek, za co ja z kolei zobowiązany byłem do składania na rzecz Muzeum Etnograficznego w Krakowie dziesięć z wykonanych w terenie zdjęć fotograficznych. Spośród licznych wycieczek, jakie zwiedzały Muzeum mieszczące się do II wojny światowej na Wawelu, zawsze przyjmował osobliwie te, które przyjeżdżały z Rzeszowskiego. Ostatnie jego zdjęcie wykonane parę miesięcy przed śmiercią (zmarł 26. IX. 1937 r.) przedstawia S. Udziela z grupą haczowiaków, którzy przyszli złożyć hołd sędziemu etnografowi.



SEWERYN UDZIELA z haczowiakami, marzec 1937 r. Fot. R. REINFUSS

Już następny numer „WIDNOKRĘGU” składać się będzie z czterech stron.

